№ 30. WARSZAWA, 23 LIPCA 1921 R. ROK II (VIII).



TYGODNIK WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, OSWIATOWY I LITERACKI.

Pod hasłem: BÓG—OJCZYZNA—CNOTA—NAUKA—PRACA.

Idę miedzą...

Idę miedzą pośród zbożnych łanów,
ciężkie kłosy chylą się ku ziemi,
w żarnym słońcu błyszczą szczerem [złotem
i śmieją się makami kraśnemi.

Wiatr zawieje... pochylą się nisko,
pokłonią się falujące kłosy.
Hej, niedługo już padną na rżysko,
wyostrzone czekają nań kosy.

Żniwa będą! Będą setne żniwa,
kłosy mocne, a pełne, ziarniste.
Na klepisku jesienią po młocce
pozostanie—złote ziarno czyste.

Rząd siarczystych dziewoi wylegnie,
o różnych dłoniach ostre sierpy błysną
i sprężyście sierpami zatoczą
i za chwilę garść zbożową cisną.

Legną łany pokotem co żywo —
i zaścielą pole wielkie snopy;
hej, obfite, setne będzie żniwo,
że nie zliczym na mendle i kopy.

I wystarczy chleba powszedniego
poprzez jesień, przez zimę, do lata —
stanie chleba dla ludu całego —
będą miały i miasto i chata.

Baśka z łąk.

JÓZEF CIEMBRONIEWICZ.

Nie bądź leniwym.

Przez wiek cały już nigdy bez [zgryzot nie uśnie,
Kto młode lata swoje pomar- [nował gnuśnie.
Bohdan Zaleski.

Gdybyśmy zebrali wszystko to, co u nas marnuje się przez proste „nie chce mi się", przerażenieby nas o-

garnąć musiało. Wiemy, że tak trzeba robić, a nie inaczej, zdajemy sobie jasno sprawę nawet z korzyści, jakie z danej pracy lub danego zabiegu osiągnąć można, cóż, kiedy nam się po prostu nie chce, cóż, kiedy nie umiemy przezwyciężyć naszego lenistwa, nie umiemy i nie chcemy wziąść się z sobą samym za bary i zmusić do pracy. A za pierwszem: „nie chce mi się“ idzie drugie i trzecie, a tak pierwsze „nie chce“ jak i każde następne osłabia coraz bardziej naszą wolę i ani się spostrzeżemy, kiedy całkowicie już jesteśmy zawojowani przez lenistwo.

Lenistwo jest niestety u nas powszechne: „Mieszczanin polski—powiada Niemcewicz — urodzony i wychowany z pierworodnym nam grzechem lenistwa, zrobi kilka par butów chłopskich, zaniesie je na pierwszy kiermasz i zyskane za nie pieniądze pospiesza przepić co prędzej. Jak u dzikich ludzi żadnej na przyszłość troskliwości, żadnej dobrego bytu żądzy; dolegliwości ubóstwa pochodzące z niedbalstwa i lenistwa topią w ciągłych kubkach gorzałki. Cały zarobek jego idzie do żyda, a Marjan Łoś w Przeglądzie z r. 1899 pisze: „Setki tysięcy morgów leży u nas nieużytkiem, a i ta część gruntów, która jest wzięta pod uprawę, nie przynosi tyle ile powinna... Dlaczego? Przedewszystkiem dlatego, że za mało mamy pracowników na roli... Chłop nasz nie ma tak rozwiniętego zmysłu oszczędności jak zagranicą. Pracuje on tyle tylko, aby sprawić sobie buty i kożuch i nie umrzeć z głodu; ponadto nie widzi on żadnego ponętnego celu dla swej pracy i dlatego pracuje niechętnie“... Czyliż wy macie tak samo robić? Chcecie zdobyć wiedzę—pragniecie lepszą przyszłość zapewnić ojczyźnie. A tymczasem? Nie chce wam się! „Nie chce ci się“, starasz się jak najmniej wysilać, starasz się ominąć wszystko co trudniejsze, starasz się obijać cały czas, a bierzesz się do pracy dopiero pod przymusem, starasz się użyć różnych środków, aby tylko wykłamać się, przepchać się z roku na rok. Czyż nie czujesz i nie zdajesz sobie sprawy z tego, że tak ty jak i ten mieszczanin i ten chłop leniwy jesteście w pierwszym rzędzie ciężkimi wrogami samych siebie, okradacie samych siebie, że sami dajecie w ten sposób wrogom przewagę nad sobą? *„Nad lenistwem naszem zawsze górę mieć będzie przebiegłość i chciwość izraelska“* (słowa ks. Kalinki). Lenistwem naszem nietylko jednak sobie, ale i drugim czynimy krzywdę.

„W społeczeństwie każdy próżniak jest znakiem pewnym, że jakiś obywatel krzywdę cierpi“ (słowa ks. St. Staszyca).

„Nie chce mi się“ jest strasznem przekleństwem ciążącem niepomiernie na życiu naszem, rozciąga się ono nad nami, opanowując początkowo drobne sprawy, a później przenosząc się na co raz większe. Nie chce się chłopakowi wstać na czas i umyć dokładnie, chodzi więc brudny, nie chce mu się pracować, cierpi więc niedostatek, a gdy go głód przyciśnie, zamiast pracy ima się kradzieży, a gdy jako naturalne następstwo jego lenistwa walą się na niego nieszczęścia, pociesza się tem, że „jakoś to będzie“. Zapomina, że:

Kto często mówi „jakoś to będzie“,
Wcześniej czy później pod płotem siędzie.
(Karpiński).

Lenistwo nasze pędzi nas do tego, że z lenistwa szukamy dla siebie jakiejś pracy lżejszej, co więcej z lenistwa pogardzamy pracą fizyczną i, aby naszego kochanego lenistwa nie złamać, powiadamy sobie na uspokojenie, że danej pracy nie wykonujemy dlatego, że to wstyd taką pracę wykonywać. Jakżeż mylimy się wtedy grubo! Żadna praca nie hańbi!

„Praca nie jest zakałą w żadnym ludzi stanie,
Lecz rzetelną zakałą bywa próżnowanie.
(Józef Szujski).

Praca to twierdza, która nie dopuszcza,

By niecne sprawy i złych my-
[śli tłuszcza
Mogły się wedrzeć do naszego
[łona,
Praca to ziemia jest błogosła-
[wiona
Łaska ją Boża oświeca i zrasza
I tylko na niej kwitnie cnota
[nasza!
(*Ignacy Hołowiński*).

O ile lenistwo czyni człowieka podatnym do wszelkich innych występków o tyle praca uszlachetnia i podnosi.

„Boleść i praca są to dwie potężne dźwignie, bez których rzadko człowiek nad mierność i pospolitość wynieść się może. We łzach, ubóstwie i trudzie upartym zrodziły się najznakomitsze dzieła, powstały najważniejsze wynalazki, najpiękniejsze pomysły, rozwinęły się najenergiczniejsze talenta. Zdaje się, że cierpienie i praca mają w sobie tajemną moc ukształcenia człowieka, daleko potężniejszą nad spokój, dostatek, nad wypoczynek i swobodę" (słowa Kraszewskiego).

Lenistwo zabija w nas udolności i najzdolniejszy nawet człowiek jeżeli pracować nie będzie, stanie się po pewnym czasie nieużytecznym, i im dłużej będzie leniwym, tem trudniej mu potem przyjdzie otrząsnąć się z tego lenistwa.

Lenistwo jest chorobą duszy, rakiem, który wżera się w duszę, zapuszcza korzenie swe głęboko, wysysa to, co jeszcze dobrem jest w naszej duszy, znieprawia wszelkie dobre zamiary, sprawia, że życie nasze zamiast płynąć jak wartki potok, wlecze się jak rozlewające się bagnisko. I przemija młodość w lenistwie, nadchodzi starość... O chrońcie się przed taką starością...

To też:

„Zanim twa wiosna na wieki
[przeminie
Kochaj porywy młodzieńcze,
I bujaj w świetlanej promien-
[nej krainie,
I sięgaj po słońce i tęcze!
I życie swe splataj z gorących
[promieni
Poświęceń, miłości, zapału,
Ku jutrzni dąż złotej, co już się
[rumieni,
Dąż naprzód, dąż w świat ideału".
(*Kraszewski*).

Zlot Sokołów.

Dn. 8, 9 i 10 lipca odbył się w Warszawie „Zlot Sokołów" to jest zjazd organizacji gimnastyczno-społecznej noszącej nazwę: *Sokół*. Stworzona przed 50-ciu z górą laty, nietylko dla wyrobienia w narodzie tężyzny fizycznej, ale i dla krzewienia patrjotyzmu, nie we wszystkich dzielnicach Polski mogła być jawnie prowadzona. Najlepiej rozwijała się we Lwowie, który jest jej chrzestnym rodzicem i wogóle w całej Galicji; w zaborze pruskim ją prześladowano, u nas była zakonspirowana. Tegoroczny „zlot Sokołów", pierwszy w niepodległej Polsce, jest dlatego ważny, że posłużył do połączenia osobnych organizacji trzech zaborów w jedną całość a wszystko, co przyczynia się do ściślejszego scementowania naszego rozbitego dotąd na trzy części narodu, witamy z życzliwością. W zjeździe wzięły udział liczne delegacje nietylko z dawnych trzech zaborów Polski, ale i ze Śląska Cieszyńskiego i Górnego, z Niemiec, Francji i Ameryki: wszędzie tam bowiem znajdują się „gniazda Sokole". Popisy gimnastyczne wypadły naogół udatnie—jakkolwiek wyszkolenie gimnastyczne młodzieży męskiej nie stoi na wysokości tegoczesnych wymagań. Najwięcej się podobały popisy „Sokolic" z krótkiemi „wywijankami," jak opiewał afisz (to znaczy z giętkiemi, przybranemi we wstążki drewnianemi prętami, w razie potrzeby zginanemi w koła, lub w półkola) które z wielkim wdziękiem w takt muzyki wykonywały swe ćwiczenia.

I przyszło mi na myśl, że należy i do Kół Młodzieży drużyniackiej wprowadzić nauczanie nietylko gim-

nastyki zwykłej, ale i rytmicznej dla dziewcząt, choćby najpierwotniejszej, dążącej tylko do zharmonizowania ruchów z muzyką, We wspomnianych popisach brały udział z wielkiem powodzeniem i wiejskie dziewczęta śląskie, gorąco oklaskiwane przez publikę.

Gimnastyka taka ożywi zebrania drużyniackie i zachęci dziewczęta do wstępowania do Kół. *W. Pł.*

SPRAWOZDANIE

Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej

przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych

za rok 1920.

IV.

Przechodzimy teraz do prac wykonanych przez poszczególne Koła. Na tem miejscu należy odrazu podkreślić, że prace Kół są właściwym dorobkiem organizacji, są istotą Związku Młodzieży, gdyż właśnie o to przedewszystkiem chodzi, aby praca Oświatowo-Kulturalna w Kołach się potęgowała i, aby Kół tych przybywało coraz więcej.

Zadaniem Centrali i Okręgów było dawać inicjatywę, wskazówki i rady do prowadzenia pracy w Kołach.

I jedynie o tem była mowa w sprawozdaniu dotyczącem Centrali i Okręgów. Najważniejszym więc działem tego sprawozdania będzie dział obejmujący sprawozdanie z prac prowadzonych przez Koła.

Jak pracowały poszczególne Koła Młodzieży oraz jakie osiągnęły rezultaty w swej pracy, można na te pytania dać odpowiedzi opracowane na podstawie sprawozdań z rocznej pracy tych Kół. W tym celu Centralny Zarząd Zw. Mł. W. w początku 1921 r. opracował i rozesłał do poszczególnych Kół blankiety sprawozdawcze do wypisania odpowiedzi na zadane pytania. Pytania dotyczyły cpra wykonanych w r. 1920. Na ogólną liczbę 616 Kół, które istniały w 1920 r., sprawozdania wypełnione nadesłało 253 Kół. Reszta Kół sprawozdań nie opracowała, natomiast większość tych Kół dała odpowiedzi, że z powodu najazdu bolszewickiego i związanych z tym poborów do Armji — praca w tych Kołach zaczęła się wznawiać dopiero w samym końcu 1920 r. i w początkach 1921 r. Poniżej podajemy wykaz miejscowości, z których Koła nadesłały sprawozdania. Obok nazw miejscowości podajemy nazwiska przewodniczących Kół.

Uwaga: Pierwsze liczby oznaczają kolejność sprawozdań po ułożeniu nazw według alfabetu. Drugie liczby oznaczają kolejność jak napływały sprawozdania.

1—112—Antonówka — *Kułpala Józef.*
2—147—Antonówka — *Zajączkowski M.*
3—168—Andrzejewo — *Nienałkowski M.*
4— 17—Bieganów — *Kurtys W.*
5— 24—Bielin — *Bochenek F.*
6— 28—Brzozowica — *Zień M.*
7— 56—Błoto — *Kowalska Irena.*
8— 64—Budne — *Kopeć Aleksander.*
9— 82—Bełdów — *Libeltówna S.*
10— 86—Bielin — (nie podano).
11— 87—Bocheń — *Burzyński Józef.*
12—103—Bożydar — *Kalembasa W.*
13—106—Bodzechów — *Wrzeszcz Jan F.*
14—140—Bieniakonie — *Mikulski B.*
15—154—Bobsk — (nie podano).
16—164—Bierzwienna — *Sobolewski J.*
17—177—Boruny —*Bogdaszewski.*
18—194—Bystrzyca — (nie popano).
19—226—Byczyna — *Wojciechowski M.*
20—231— Brażoła.
21— 9—Czernice Borowe — kol. *Szemplński L.*
22— 29—Chwałki — *Smoleński P.*
23— 43—Chodów — *Kurczych St.*
24— 89—Chąśno — *Klimkiewicz Antoni.*
25— 94—Ciechanowiec — *Puchalska J.*
26—115—Cisiec — *Ryczkiewicz Antoni.*
27—120—Cieksyn — *Lasocki Stanisław.*
28—121—Chojne — *Mastej Tomasz.*
29—145—Coniew — *Pszenicki Antoni.*
30—153—Czerany — *Zajączkowska Z.*
31—160—Chipolitówka — *Kurjata L.*
32—229—Ciemniewo — *Gorzadzielska J.*
33—232—Cudzieniszki.
34— 48—Daromin — *Nowak Józef.*
35— 53—Dosłońce — *Włosek Franciszek.*
36—127—Domosław — *Jarosz Walenty.*
37—131—Drążna — (nie podano).
38—162—Drużbice — *Kłębowska Z.*
39—163—Dołhinów — (nie podano).
40—169—Dzieraki-Łoszany — *Małkowski.*
41—183 Derewnia — *Kunoszyk.*
42—188—Dukszty — *Zacharzewska A.*
43—233—Deremno.

44— 31—Emiljanów — *Gorący St.*
45—207—Ejszyszki — *Matulewiczówna.*
46—234—Egirdy — *Szokel*
47— 15—Falniów — kol. *Bysiewski T.*
48— 10—Grabków — *Habasiński W.*
49— 27—Godzianów — *Pęśkówna M.*
50— 37—Grodziec — *Jabłoński Bronisław.*
51— 65—Grodzień — *Olkowski Szczepan.*
52— 81—Góra — *Afet Stanisław.*
53— 88 - Grzęska — *Drozd Jan.*
54—128—Grzegorzew — *Kasprowicz Wład.*
55—139—Góra św. Małgorzaty — *Heidrich E. R.*
56—141—Garbów — (nie podano),
57—152—Gac — *Jakielonek A.*
58—170—Gabryjałowszczyzna — *Kuźnicki.*
59—173—Gontoga — (nie podano).
60—175—Grygajcie — *Miszkinisówna.*
61—221—Góra Bełdrzychowska-*Konczak W.*
62—235—Gudogaj.
63— 7—Jabłonna — *Pławski B.*
64—176—Jachimowszczyzna — *Pliszko.*
65—182—Jodki — *Kölesiński M.*
66—197—Iwje — (nie podano).
67—236—Kobylniki — *Szułowicz.*
68—237—Kokoniki — *Nowicki.*
69— 6—Kunów — *Kaniewski F.*
70— 26—Kalinowice-Ord. — *Górnik St.*
71— 30—Koło — *Marcinkowski M.*
72— 38—Kalina — *Ochędalski H.*
73— 45—Kamionka — *Sobaś Franciszek.*
74— 49—Kalinów — *Banasiak St.*
75— 52—Kazuń-Polski — *Burzyński St.*
76— 54—Krasnosielc — *Ferencz Cz.*
77— 57—Krynica — *Pastuszak Jan.*
78— 59—Krupe — *Czerwiński Ludwik.*
79— 62—Księżomiesz — *Liponoga Stan.*
80— 66—Krypno — *Smołka Franciszek.*
81— 72—Kościuszki — *Łukaszewicz K.*
82— 91—Kamieńczynek — *Szczepka K.*
83— 95—Kaczyny - Tobolice — *Kaczyński Damazy.*
84—104—Korabniki — *Leszczyńska Aniela.*
85—107—Klemencice — *Szydłowski Antoni.*
86—110—Kamionka — *Chorążyczewska A.*
87—134—Kamionka — *Piotrowski Feliks.*
88—144—Koźliński - Majdan — *Grochowski W.*
89—165—Kałów — *Miszczak Adam*
90—172—Kozoresy — *Hryniewicz.*
91—196—Koleśniki — (nie podano),
92—202—Korkożynki — *Hryniewicz.*
93—218—Klepacze — *Tupolski Józef.*
94—222—Kowalew — *Grochociński F.*
95—225—Korytnica — *Kurowski W.* ks.
96—231—Kałusów — *Szyk Mikołaj.*
97— 46—Latowicz — *Senktas Józef.*
98— 69—Lipniki-kolonja — *Dziekoński W.*
99—111—Lipniki — *Hermaszewski A.*
100—135—Ludwinów — (nie podano).
101—151—Laskowa — *Ciechonowa M.*
102—174—Landwarów — (nie podano). •
103—238—Lebiediew.
104— 77—Ładzyń — *Cudny Bolesław.*
105— 99—Łękińsk — *Paszkiewicz Jan.*
106—200—Łoszany — (nie podano.)
107—220—Łasieczniki — *Figat Jan.*
108—230—Łyńżupy — *Szynkałowicz.*
109— 14—Milanów — *Kawiński W.*
110— 44—Mosty — *Nikicicz Jan.*
111— 80—Mietel — *Pawłowski Adam.*
112—113—Majdan — (nie podano).
113—130—Mątwica — *Wasik.*
114—157—Marjanówka — *Słotwiński J.*
115—195—Malinów — (nie podano).
116—211—Magany — *Jachowicz Józef.*
117—224—Milanówek — *Grendziak P.*
118—227—Marcelówka kolonja — *Przeckubka J.*
119—240—Mołodeczno —
120— 41—Nowa-Wieś, *Kruk Izydor.*
121— 61—Niwa-Babicka — *Kozieł M.*
122— 96—Nagorzyce — *Politański Józef.*
123—138—Nowodwór — *Kubusiński Bolesław.*
124—184—Naliboki — *Łojko.*
125—241—Nowo Święciany.
126— 36—Okalew — *Myszorek St.*
127— 70—Ostrołęka — *Kwiatkowski J.*
128—100—Ossowiec — *Gałązka W.*
129—132—Ostrów Krupski — *Bojarski S.*
130—148—Ożdżary — *Sroka Franciszek.*
131—150—Ozierany — *Szadurska Jad.*
132—180—Olkienniki — *Jurewicz.*
133—189—Opsy — (nie wiadomo).
134—192—Olszewo — *Kokoszkin A.*
135—193—Oszmiana — *Moczulski.*
136—205—Ostrowiec — *Wysocki J.*
137— 13—Pikutków — *Budzyński M.*
138— 19—Przewody — *Dąbrowski Cz.*
139— 33—Przecławice — *Mosseński W.*
140— 55—Pręczniew — *Dolna W.*
141—116—Penczyny — *Moszczeński W.*
142—136—Popławy — *Milewski Wład.*
143—142—Parysów — *Kowalski Marjan.*
144—146—Pielaszów — *Dębowski A.*
145—208—Pobyłków-Duży — *Sokołowska H.*
146—209—Piaskowice — *Walczak F.*
147—215—Podole — *Jóźwik J.*
148—219—Przemiarów — *Żurawiński J.*
149—230—Pokrzywnica — *Jędrzejewicz Jan.*
150—242—Podbrodzie — *Kozłowski,*
152—243—Puszcza —
152— 5—Róże — *Kossakowski A.*
153— 8—Rozwadówka — *Winniczuk Józef.*
154— 32—Rzeczyca — *Kunicka Jadwiga.*
155— 35—Retkinia — *Kozula W.*
156— 63—Rudawka — *Suchocki Wacław.*
157—117—Rębków — *Wójcicki A. M.*
158—118—Radoryz — *Gajek Jan.*
159—190—Rymszany — (nie podano)
160—206—Rudziszki — *Arnold L.*
161—223—Ryki — *Kowalski Fr.*
162— 2—Szulec — *Olek St.*
163— 20—Szczawinek — *Olszewska G.*
164— 22—Samborzec — *Tarno Jan.*
165— 25—Sadłów — *Latowska Anna.*
166— 44—Słupsk — *Jarosz W.*
167— 40—Siedlce — *Barański Józef.*
168— 47—Sobótka — *Gach Roch.*
169— 51—Sielce — *Kozak Andrzej.*
170— 58—Strzałki — *Czechowska Józefa.*
171— 67—Srebrna — *Barszczewski Zygm.*
172— 71—Szewna — *Szczurek W.*
173— 73—Sokółka — *Badun Longin.*
174— 75—Szymanów — *Wojciechowski Leon.*
175— 78—Sielewicze — *Reszko Jan.*
176— 79—Siemień — *Betkowski Teofil.*

177— 84—Starożreby — *Zieliński Stanisław.*
178— 92—Siedliska — *Jędrzejewski Wł.*
179— 97—Sarbiew — *Rościszewska Barbara.*
180—101—Sendów — *Dobrzyński Adam.*
181—109—Siedlisko — *Onuchowski M.*
182—133—Skórzew — *Przybysz.*
183—143—Sobieszyn — *Zaborowski Jan*
184—144—Skarzyn-Stary — *Kulesza Kaz.*
185—151—Sławków — *Kołpanowicz F.*
186—156—Sroczków — *Szałach Fr.*
187—158—Stepańska huta — *Wojciechówna F.*
188—171—Siemiuny — *Piotrowski.*
189—178—Strakiszki — *Baranowski.*
190—198—Szczepanowice — *Domak.*
191—203—Szumsk — *Sednikiewicz.*
192—210—Szczytniki — *Kapusta Fr.*
193—212—Sobótka — *Sarnecki W.*
194—217—Śnieszków — *Łoś Marjan.*
195—244—Świrydowice —
196—245—Smorgonie — *Paszkowski.*
197—246—Szutowicze —
198—247—Santok —
199—248—Świr — *Staliński.*
200— 11—Tum — kol. *Skupieński Jan.*
201— 16—Trzeszczany — *Kruczyński P.*
202— 21—Tuklecz — *Pawełek J.*
203— 23—Tropiszew — *Bukowski J.*
204— 68—Topola Królewska — *Czapliński Wł.*
205— 85—Turja — *Liczkiewicz Antoni.*
206—114—Tokary — *Jankowska Krystyna.*
207—119—Trzebieszów — *Kaliński Feliks.*
208—122—Tuchowicz — *Wnuk Feliks.*
209—123—Turzerogi — *Wolanin Marjan.*
210—137—Troszyn — *Trojanowski Wład.*
211—181—Troki — *Budrewicz.*
212—124—Urzecze — *Materek Wład.*
213—249—Wojsznaruszki
214— 1—Wychodne — kol. *Urbanowicz W.*
215— 5—Winiary — *Frańczak Wł.*
216— 12—Warszyce — *Jodkówna M.*
217— 18—Wóla Zadybska — *Zaręba L.*
218— 42—Wołuszew — *Przezdzięk J.*
219— 50—Wólka-Wojcieszkowska — *Grzebalski Jan.*
220— 83—Wiskitno — kol. *Ochędalski H.*
221— 93—Włostowice — *Wolski W.*
222— 98—Witów — *Wilde W.*
223—102—Winiarki — *Siwek Stanisław.*
224—105—Wiśniew — *Jórzyk Józef.*
225—108—Wzgórze — *Wójtowicz J.*
226—125—Wawer — *Burdzyński.*
227—129—Worów — *Pietrzak A.*
228—166—Wójcin — *Gruszka T.*
229—167—Wierzba — *Lechowski M.*
230—179—Wasiliszki — *Malinowski.*
231—185—Wojsztowice I — (nie podano).
232—186—Worniany — „
233—199—Wojsztowice II — „
234—201—Werenów — „
235—204—Wiciuny — „
236—213—Wilkowieck — kol. *Fryga Wł*
237—216—Wójtowstwo — *Chruściel K.*
238—228—Wysocice — *Milewski K.*
239—159—Wodzinów — *Lawrówna W.*
240—251—Woronowo — *Romerowska.*
241—252—Wilejka —
242— 4—Żarnowica — *Szos A.*
243— 39—Zalesie — *Bet Ignacy.*
244— 60—Zeliszew — *Wesołowska J.*
245— 74—Zadziele — *Wandżel Józef.*
246— 76—Zakrzew — *Kowalski Józef.*
247— 90—Zawieprzyce — *Podstempski Józef.*
248—126—Zabiele — *Choromański Jan.*
249—155—Żuków — *Łukaszewska A.*
250—187—Żyrmuny — *Chodyko M.*
251—191—Zaracze — *Pajszo.*
252—214—Zelwa *Werstak J.*
253—253—Żołudek — *Cybulski.*

W niniejszem sprawozdaniu możemy więc mówić tylko o pracy wykonanej przez Koła z wymienionych wyżej miejscowości.

A więc jest mowa tylko *o 253 Kołach.* Otóż *do Kół tych należała młodzież z 419 wsi,* gdyż do niektórych Kół należała młodzież z sąsiednich wiosek, w których narazie nie można było zorganizować Koła czy to ze względu na małą ilość młodzieży w całej wsi, czy też na małą ilość chętnych do stworzenia własnego Koła.

Wszystkiej młodzieży od lat 16 do 25 *w tych wsiach było 30.733 razem chłopców i dziewcząt.* Z tej cyfry *do organizacji przystąpiło 10.673.* A więc zaledwie jedna trzecia część ogółu młodzieży czuła potrzebę zorganizowania się do wspólnej pracy kulturalno-oświatowej. Dwie trzecie, czyli 20 tysięcy — to olbrzymia gromada, która jeszcze nie czuła żadnych potrzeb ani oświatowych, ani kulturalnych. To też młodzież zorganizowana winna obecnie wynajdywać różne sposoby zainteresowania swych kolegów i koleżanek stroniących od organizacji.

Teraz jeszcze nieco dłużej pomówimy o warunkach miejscowych w jakich pracowali zorganizowani. Przedewszystkiem warunki oświatowe: w ostatnich kilku latach na terenie Kół Młodzieży prawie że w każdej miejscowości istnieje szkoła powszechna. Dawniej jednak szkół było bardzo mało. To też cyfra nieumiejących czytać ani pisać wśród ludności, począwszy od lat 16 w górę, wynosi 16.676 mężczyzn i kobiet. A więc morze ciemnoty olbrzymie, gdyż i pozostali w olbrzymiej swej większości chociaż umieją czytać i częściowo

pisać—nigdy nic nie czytają i nie rozwijają swych umysłów. Sztukę czytania i pisania uważają za konieczną jedynie w celu odczytania wezwania sądowego, listu od syna z wojska, nazwy na jakimś pudełku w sklepie, a z książek czytają jedynie modlitewniki. Że nie jest to gołosłowne twierdzenie, wykażą cyfry. Otóż pisma wszelkiego rodzaju, czy to polityczne, czy oświatowe, które zdawałoby się powinny być czytane masowo, są na wsi prawie że tylko gościem. Do tych 419 wsi przychodzi zaledwie 3.605 egz., wliczając do tej cyfry i egzemplarze prenumerowane przez organizacje, w tem i przez Koła Młodzieży i przez samą młodzież zorganizowaną.

Choćby tylko wyżej przytoczone cyfry świadczą o bardzo niskim stanie oświaty na wsi. Zwala się winę zwykle na wiekową niewolę. Ale jeszcze parę cyfr dowiodą nam, że i teraz nie kładziemy wielkiego nacisku na stan oświaty przyszłych pokoleń, jeżeli sami nie chcemy się oświecać. Otóż na terenie działalności Kół Młodzieży 8.500 dziatwy w wieku szkolnym nie uczęszcza do szkoły, pomimo, że one tam istnieją. A więc w dalszym ciągu szeregi armji analfabetów będą istniały!

A teraz jak się rozwija życie społeczne wśród starszego pokolenia na terenie tych 419 wsi.

Otóż wszystkich organizacji, w które jest zorganizowane starsze społeczeństwo, było 423. W tej liczbie: Kółek Rolniczych 167; Stowarzyszeń Spożywczych 134; Straży Ogniowych 34; Kół Gospodyń 15; Stowarzyszeń Pożyczkowo-Oszczędnościowych 32; Ognisk Nauczycielskich 3; Związków Strzeleckich 4; Stowarzyszeń budowlanych 9; Kół Polskiej Macierzy Szkolnej 11; Stowarzyszeń Mleczarskich 6; Stowarzyszeń Piekarskich 1; Kół Ziemianek 2; Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej 2; Drużyn Harcerzy 3; Związków sadzenia drzew 1; Koła Polek 1.

Szkoda jeszcze wielka, że nie mogliśmy zebrać danych dotyczących liczebności tych organizacji. Ale i te cyfry dają już pewien pogląd na życie społeczne. A więc trudno i darmo! Musimy powiedzieć sobie, że życie społeczne na wsi nie jest zorganizowane. Na 416 wsi przypada prawie że tylko po 1 organizacji. Jak dużo ich powinno być, trudno tego wyrazić cyframi, ale ogólnie można coś powiedzieć. I tak: Kółka Rolnicze, które stawiają sobie za cel podniesienie kultury rolnej oraz obronę interesów drobnego rolnika i obywatelskie wyrobienie się swych członków, powinny istnieć prawie w każdej wiosce. Tymczasem na 419 wsi istniało 167 Kółek Rolniczych. Ale bądź co bądź w stosunku do innych organizacji cyfra Kółek Rolniczych i Stowarzyszeń Spożywczych—przedstawiała się imponująco. Gdy pozostałe organizacje zaledwie gdzieniegdzie są znane.

I w takich właśnie warunkach społeczno-oświatowych zorganizowana młodzież wzięła się do wspólnej pracy mającej przygotować zorganizowanych *na dobrych obywateli Polski*.

A więc teraz jakie były rezultaty wysiłków zorganizowanej młodzieży i jakiemi drogami i sposobami zorganizowani kroczyli do osiągnięcia celu.

Zebrania. Otóż przedewszystkiem Zarządy Kół zbierały się i omawiały całokształt pracy w Kole, wysuwały różne projekty i plany pracy, poczem były zwoływane Ogólne Zebrania członków, które ostatecznie decydowały o tych planach pracy i uchwalały je w takiej lub innej formie. Zebrań Zarządów Kół odbyło się 1247. Ogólnych zaś Zebrań członków i członkiń 1670. Z tego na poszczególne Koła przypada: Zebrań Zarządu 5; Zebrań ogólnych 7. Trudno na tem miejscu powiedzieć czy to mało czy dosyć, gdyż ogólnych zebrań w myśl regulaminu powinno się odbyć w ciągu roku 12, czyli jedno na miesiąc. Zebrań również Zarządu 12. W Kole zaś dobrze się rozwijającem o wiele więcej. Ze względu jednak, iż praca w roku sprawozdawczym trwała około 7—8 miesięcy z powodu najazdu bolszewickiego, więc można uznać tę cyfrę Zebrań ogólnych za dostateczną.

Rzuca się jednak w oczy niska cyfra Zebrań Zarządów w stosunku do cyfry ogólnych zebrań. Gdyż przed każdem Ogólnem Zebraniem Zarząd powinien odbyć swoje zebranie przynajmniej jedno, omówić na niem porządek dzienny, opracować plan pracy na następny miesiąc, aby go poddać do dyskusji i uchwalenia ogólnemu zebraniu i t. d. Tymczasem z cyfr wynika, że Zarządy pracowały niesprężyście, dzięki czemu zebrania ogólne prawdopodobnie odbywały się chaotycznie, bez żadnego planu. Bardzo możliwe, że wiele zebrań Zarządów nie było protokułowanych, gdyż jak to często się zdarza, Zarząd porozumie się gdzieś przy okazji, bez specjalnego zwoływania się, jak np.: wieczorem na gościńcu wioskowym, lub w drodze do kościoła lub z kościoła i t. p. Przeciwko takiemu odbywaniu posiedzeń Zarządu nie można mieć żadnych zarzutów. Wskazane jest nawet szczególniej latem odbywać zebrania na wolnem powietrzu, nawet i zebrania ogólne. Jednakże sekretarz powinien zapadłe decyzje wpisać do książki protokułów.

To wszystko Zarządy winny brać pod uwagę, gdyż w przeciwnym razie z dwóch zarzutów wyżej zrobionych, jeden jest słuszny, to znaczy, że albo Zarządy prowadziły pracę chaotycznie jak mówi przysłowie: „bez ładu i składu", albo wiele ze swych prac nie włączyły do sprawozdania.

A trzeba pamiętać, że jakość pracy w Kole w dużej mierze zależy przedewszystkiem od zebrań Zarządu, który daje inicjatywę Ogólnemu Zebraniu Koła.

Teraz o czem radzono na zebraniach? Otóż na to pytanie da się odpowiedzieć jednem zdaniem: O sposobach i drogach, któremi należy dążyć do osiągnięcia wytkniętego w Regulaminie celu, a więc wyrobienia się na dobrych, światłych obywateli Polski.

Przedewszystkiem więc stawiano sobie obowiązek oświecania się.

C. d. n.

WISŁA.

Podajemy poniżej wyjątek z broszury popularnej Adama Grzymały Siedleckiego p. t. Cud Wisły, który w słowach przepięknych mówi nam o naszej Wiśle, Królowej rzek polskich. Bije z tych wierszy takie ukochanie Jej fal, takie odczucie Jej znaczenia dla państwa—że przy czytaniu muszą one targnąć strunami naszych serc. Niechże więc te natchnione słowa zapadną nam głęboko w duszę, niech uczy się ich na pamięć młodzież wiejska, niech często wygłasza na wieczornicach — bo wtedy nawiąże się ta nić miłości między nami młodzieżą a Wisłą, zrozumiemy tę pieśń, którą całej Polsce śpiewają fale wiślane a która winna być nam pobudką do wytrwałej pracy, do wiernej służby.

„Spadająca ze wzgórz Śląska, płynąca przez cały kraj lechicki aż do Bałtyku — wygina się ona w postaci, jaką miewa orzeł, stający do walki o swoje gniazdo rodzinne: pionowo, piorunnie wzniesiona szyja na Pomorzu i bohatersko wydana ku wrogowi pierś na Kujawach i Mazowszu, rozwiązanemi triumfalnie skrzydłami Pilicy i Narwi. Strzępią się z tych skrzydeł pióra: Wieprza, Nidy, Bzury, Orzyca, Wkry, Drwęcy, Świdra—a każde z tych lśniących w słońcu piór jest obroną macierzystego wiślanego ciała. A w tem miejscu, gdzie w piersiach orła serce spoczywa — tkwi u brzegów Wisły po lewej, sercowej kręgosłupa stronie — stolica narodu: Warszawa.

Wisła!

Ustrojona w krasę polskiej krainy unizana grodami, szemrząca bez przerwy pacierz polskich wspomnień, płynie przez kraj, jak wytyczna historji ojczystej.

Zsunąwszy się ze śląskich gór, żłobi sobie koryto ku wschodowi, jak strzała i drogowskaz ku kresom polskim, ku Lwowowi i Kamieńcowi Podolskiemu. Gdy już nabrała w siebie kryształowych tatrzańskish wód Skawy, Dunajca i Sanu, gdy już dość pokazała kierunkiem swym drogi do bezcennych okrain wschodnich Rzeczypospolitej — skręca ku północy,

aby pańskiem okiem swojem przyjrzeć się rdzeniom polskich dziejów, temu warsztatowi myśli, uczuć, czynów i plemiennego ducha, co rozsiadł się na proszowskiem i sandomierskiem czarnoziemiu, na kieleckich wzgórzach, na bujnej lubelszczyźnie, na ludnem Mazowszu, na męczeńskich równinach Podlasia. A gdy już doszła do centralnego punktu historji, do wysoko nad jej brzegami wzniesionej Warszawy, pokazuje historji nowy najważniejszy, najszerszym już korytarzem płynący kierunek — na zachód. Szerokim łukiem zatacza swe bezcenne wody ku Modlinowi i stamtąd wprost na zachód, ku germańskim sąsiedztwom, ku krzyżackim zaborom i zdzierstwom. A gdy stanie pod Toruniem, gdy pod jego ścianami wyszumi radosne wspomnienie o dziełach Kazimierza Jagiellończyka, rwie pędem na północ ku morzu ojczystemu, przytulając miłośnie najdroższe zagony: Pomorze gdańskie — i nie przestaje ku nam wołać: tu moja głowa i korona orlego ciała i mojego orlegu pędu!"

POEZJA.

Poezja (i dramat) jest najbardziej doskonałym rodzajem sztuki. Jest to rodzaj sztuki żywy, wszechobejmujący, a przedewszystkiem najbardziej wstrząsający duszą ludzką. Faktycznie żaden inny rodzaj sztuki nawet nie może być porównywany z poezją.

Architektura — nieruchoma, zimna, martwa. Nie każdy zrozumie myśl architekta — twórcy gmachu. On stworzył „coś" i to „coś" skamieniało, zostało pięknym pomnikiem sztuki architektonicznej.

Rzeźba zawiera już w sobie więcej życia. W utworach rzeźbiarzy nierzadko możemy zauważyć ruch mięśni, rąk, nóg, twarzy, często — odbicie wewnętrznego stanu wyobrażonego bohatera, radości jego, cierpień, myśli jego i wrażeń. Bogowie Greków starożytnych i dziś jeszcze wywierają na nas silne wrażenie, jakkolwiek prawdopodobnie nie tak silne, jak na ówczesnych starożytnych Greków, ponieważ z biegiem wieków arcydzieła sztuki poniekąd starzeją a nawet prawie umierają.

Jeszcze bardziej doskonałem jest malarstwo, ale i ono zajmuje stanowisko nieporównanie niższe od poezji, ponieważ nie jest w stanie oddawać następstwa i przebiegu przeżyć duchowych i nieduchowych człowieka. A przecież to wszystko jest tak możliwe w poezji.

Najbardziej bliską poezji jest muzyka. (Dramat uważam za jeden z rodzajów poezji.) Jednakże nawet i muzyka nie jest w możności walczyć o pierwszeństwo z poezją.

Nie dziw więc, że poezji poświęcił się i poświęca szereg najwybitniejszych pisarzy, że tak poeci jak i prozaicy zabierają głos w dyskusji o tej niewzruszonej, zawsze zwyciężającej siostry swe architekturę, rzeźbę, malarstwo i muzykę.

To też każdy, kto umie odczuć piękno, niezawodnie z całą przyjemnością bierze do ręki dzieła poetów wielkich, starając się dążyć torem myśli twórcy, przeżywać wrażenia jego i wyciągać z utworu maksimum pożytku i zadowolenia dla siebie. *W. Pusłowski.*

Tak mi dziwnie zaszumiały...

Tak mi dziwnie zaszumiały
Białe brzozy ponad strzechą;
Zaszumiały, zaśpiewały
Dawnej piosnki dawne echo —
o wiosence, o kochaniu,
o żołnierzu, co w mogile
legł na wieki o świtaniu
zanim przyszły jasne chwile.
Zaszumiały pieśń tułaczą,
pieśń wygnańców szumią rzewną
— i poranną rosą płaczą
— i tęsknicą szemrzą zwiewną.

Poszum orlich piór się niesie,
wśród łabędzich chmurek zwojów,
czasem zabrzmi i ozwie się
łętent koni... to chrzęst bojów;
to kryniczne leśne zdroje
wartko biegną po kamieniach...
to ptaszęce niepokoje...
to wiatr psotny na podsieniach
wygwizduje, to w brzóz szumie,
aż coś w duszy rwie się, woła—
o, bo serce kochać umie —
kocha wszystko, wciąż, dokoła.

L.

Pasterz Niezłomny.

W tych dniach przybył do stolicy uwolniony z bolszewickiego więzienia na Butyrkach w Moskwie ks. Biskup Zygmunt Łoziński, pasterz djecezji Mińskiej. Postać to szlachetna i jasna, która potęgą swych słów i czynow wybija się wysoko ponad głowy współobywateli, stając się dla nich wzorem prawdziwego męstwa i nieustraszonej odwagi. Ma ks. Łoziński w sobie coś z proroczego jasnowidzenia Skargi, kaznodziei królewskiego i coś z nieugiętego uporu Sołtyka, biskupa krakowskiego. Jest jednym z tych nielicznych mężów dzisiejszego pokolenia, danych nam od Boga w żmudne dnie Odbudowy i krwawe godziny Walki na krzepiący znak, że żywie w nas Duch!

Postawiony zrządzeniem mądrej Opatrzności i wolą prostego ludu na dalekich kresach Rzeczypospolitej, jako strażnik Pańskich świątyń i lekarz ludzkich dusz, staje się od pierwszych zaraz godzin dla tej znękanej udności miłościwym ojcem i gorliwym obrońcą. Jako biskup daleki jest od wszelkiej żądzy zaszczytów i hołdów, nie wymaga żadnych dla siebie przywilejów, nie otacza się światowym przepychem, lubi prostotę. Skromny i dla wszystkich dostępny, śpieszy ochotnie wszędzie tam, gdzie nędza i ból, gdzie cierpienie i łzy. Idzie z radą serdeczną, słowem dobrem i pomocą skuteczną, siejąc dookoła radość i pokój. Nie bawi się jednak w żadne kompromisy wygodne ani lękliwe ustępstwa. Odważnie a ostro karci każde zło, gdziekolwiek się ono lęgnie czy ukrywa. Wypowiada bezwzględną walkę każdemu wrogowi Kościoła i Ojczyzny, czy on w mundur pruski lub rubaszkę czerwoną przybrany.

U zarania dni włodarstwa Swego za czasów srogiej niemieckiej okupacji walczy nieustannie o byt i rozwój polskiego szkolnictwa, o możność niesienia pochodni oświaty i kultury na te dalekie, ugorem leżące i w ciemnocie pogrążone kresy, widząc w tem zadatek lepszej przyszłości. A gdy potem w kolei wypadków dzicz bolszewicka zbliża się pod mury Mińska i gdy wszyscy prawie uciekają przed tym potopem, opuszczając miasto i ziemię—On nie uchodzi! Pomaga w ewakuacji, krzepi zrozpaczonych, odnajduje zagubionych spokojem Swym usuwa bezład i zamięszanie, w potrzebie ostatecznej. Sam nosi ciężary i byle uchronić dobytek ludzki, a wreszcie gdy pociąg rusza w stronę Warszawy drżącą dłonią kreśli nad jadącymi znak krzyża i jak żołnierz zostaje na posterunku. Z pieśnią „Boże coś Polskę“ wraca do miasta, by dzielić z ludnością tragiczną dolę. Nastały rządy bolszewickie. Poczęła szerzyć się wroga agitacja i truć dusze polskie. Instynkta zwierzęce, drzemiące w człowieku, zaczęły podnosić i żerować na pobojowisku, a coraz większy lęk ścinał lodem biedne serca ludzkie. I wtedy biskup Łoziński, chcąc ratować te dusze i zdrowie moralne społeczeństwa, acz otoczony zewsząd szpiegami czychającymi na Jego zgubę, wygłasza w katedrze płomienne kazanie i pisze listy pasterskie. Potępia w nich hasła nienawiści, piętnując metody krwawego teroru, a mówi o obowiązku miłości Chrystusowej, przypominając tym, przemocą i gwałtem oderwanym od Macierzy rzeszom, o dziejowem posłannictwie Polski, o tych ofiarach i walkach, jakie się u bram Ojczyzny toczą, o tym sejmie obradującym w stolicy i każe ufnie

wierzyć narodowi mimo burze i klęski w zwyciestwo polskiego oręża, wzywa do wytrwania przez mękę i śmierć nawet w synowskiej wierności ku Rzeczypospolitej.

Przeczuwa On dobrze, że taka działalność prowadzi do celi więziennej lub na szubienicę, czy rozstrzelanie, ale nie lęka się tego. Obejmując ten daleki a tak ważny posterunek nietylko kościelny, ale w całem tego słowa znaczeniu i narodowy, wkładając na skronie infułę biskupów mińskich i zawieszając na piersiach Krzyż Chrystusowy — wiedział, co Go czeka, jaka ciernista ściele się przed Nim droga. W sumiennym obrachunku przed Bogiem i Sobą zbadał Swe siły i zdolności i znalazł potrzebny hart woli i moc ducha, więc wstąpił na tę drogę, wziął to ciężkie brzemię odpowiedzialności. Wpatrzony w świetlane duchy poprzedników, którzy już nieraz purpurą krwi znaczyli biskupie fiolety i przemierzali wygnańcze szlaki sybirskie — trwa na tej wschodniej rubieży, dzierżąc ster i rząd dusz polskich aż do tej chwili, gdy aresztowany przez siepaczy czerezwyczajki dostaje się do więzienia. Ale i tutaj przez długie miesiące cierpiąc prześladowania, nie upada na duchu. W żarliwej modlitwie czerpie moc i siłę i wiarę w zwycięstwo Polski.

Aż wreszcie dzięki energicznej interwencji Rządu Polskiego otwarły się wrota niewoli i Biskup-Bohater wraca „na Ojczyzny łono", przybywa do stolicy. A tu wita Go cały naród, wszystkie stany. Na dworcu tłum ludzi, honorowa kompanja wojska, chorągwie cechowe, reprezentanci Sejmu, Rządu i miasta, organizacje społeczne, siwe włosy starców, jasne główki dziecięce i pęki wonnego kwiecia z pól, rzucanego pod nogi. I wszyscy składają hołd głęboki i słowa wdzięcznej czci za ten hart ducha i wierną służbę. Lecz biskup Łoziński z przedziwną prostotą i skromnością odpowiada, że to nie żadne bohaterstwo ani zasługa, jeno prosty obowiązek „On spełnił i spłacić chciał tylko dług Swój wobec Kościoła i Ojczyzny". Oto są słowa przepiękne i przeczyste jak kryształ, hartowne jak stal! Niech pójdą one w ten rozgwar waśni partyjnych, w tę otchłań oszczerczej walki, w tę rozpasaną gonitwę za zyskiem i w ten tragiczny chaos dzisiejszych dni — nie łomocą w serca uśpione i dusze ospałe i niech budzą sumienia!...

F. P.

A do tego ogólnego hołdu, który cała Polska składa Biskupowi-Bohatorowi przyłączamy się i my, młodzież wiejska, dziękując Mu za to, że nam — młodym — pokazał, jak trzeba ukochać Sprawę i trwać na powierzonym stanowisku.

Chcemy z Ciebie — Pasterzu niezłomny — brać przykład i na Twój wzór hartować wolę, by nie ugięła się pod żadnym ciosem! chcemy jak Ty dochować wierności Macierzy.

Wierzymy też, że Ty będziesz dla tych naszych kolegów, którzy poświęcają się stanowi kapłańskiemu, duchem opiukuńczym, który pokieruje ich czynami i życiem, pobudkami i intencją. Niech oni choć w części dorównają Tobie, dbając nie tyle o korzyści własne i wygodę osobistą, lecz przedewszystkiem troszcząc się po ojcowsku o polepszenie doli ludu, jego oświatę prawdziwą i zdrowie moralne,—a wtedy będą nietylko wiernymi sługami kościoła, ale i dobrymi obywatelami Rzeczypospolitej.

P S. Ks. Biskup Łoziński w uznaniu zasług położonych dla Rzeczypospolitej został przez Naczelnika Państwa mianowany kawalerem Orderu Białego Orła.

Wikliniarstwo.

Kto nie zna wikliny, która służy na wyplatanie koszy? Prawie każdy ją zna, gdyż mało jest takich okolic naszego kraju, w którychby ona nie wyrastała na różnych nieużytkach, na brzegach bagien i rzek, groblach sadzawek i stawów.

Nikt tylko do nich nie przywiązuje wielkiego znaczenia. Posłuży czasami do sporządzenia koszyka na kartofle lub do owiązania miotły, pozatem nic więcej. A tymczasem wiklina może dawać więcej dochodu aniżeli pszenica, pod którą trzeba wybierać najlepsze działki pola. Oczywiście wiklina umiejętnie uprawiana. Z wikliny specjaliści koszykarze wyplatają najróżnorodniejsze przedmioty użytku domowego. A więc, począwszy od kosza, aż do najgustowniejszych mebli, na które tylko ludzie bogatsi mogą sobie pozwolić. Przed wojną szczególniej w Galicji bardzo dużo takich wyrobów wytwarzali galicyjscy koszykarze. Słynęły one w Anglji, Francji, Ameryce, Włoszech, a nawet na Dalekim Wschodzie, jak Japonji i Chinach. Podczas wojny przemysł koszykarski upadł, ale obecnie mógłby się znowóż rozwinąć. Dotychczas jednak jeszcze uprawa wikliny nie stanęła na należytej stopie i dzięki temu koszykarze nie mają materjału do wytwarzania różnych przedmiotów poszukiwanych tak bardzo zagranicą. To też Instytut Naukowy w Puławach łącznie z Towarzystwem Popierania Przemysłu Ludowego organizuje w sierpniu kurs wikliniarstwa, który ma przygotować słuchaczy do umiejętnej uprawy. Jest to niezmiernie ważna sprawa.

Wikliniarstwo a z tem rozwinięty przemysł koszykarski mogą dać krajowi olbrzymie korzyści. Wielu ludzi może znaleźć pracę przy obróbce wikliny, a później przy przerabianiu jej na różne przedmioty. Wielu właścicieli nieużytków podatnych pod uprawę wikliny mogą osiągnąć olbrzymie dochody, gdyż, jak obliczono, wiklina może dać większy dochód, aniżeli pszenica. To też kursem tym my młodzi przedewszystkiem powinniśmy się zainteresować. Prawda, że sierpień jest niezbyt odpowiednią porą. Ale należy zwrócić uwagę, że w innym czasie nie można tego zrobić, gdyż zbiórka i obróbka wikliny zaczyna się właśnie w tym czasie.

W sprawie kursu należy się zwracać do Tow. Przemysłu Ludowego, Warszawa, Tamka 1. *J.*

Z życia społecznego.

Współdzielczy Instytut Naukowy w Krakowie.

Od roku 1919 istnieje w Polsce bardzo ważna placówka t. z. *Współdzielczy Instytut Naukowy.* W roku 1918 na pierwszej naradzie przewodników współdzielczości powzięto jednomyślną uchwałę, iż uznaje się za pilną potrzebę założenia ogólno-polskiego „Współdzielczego Instytutu Naukowego" dla popierania polskiej nauki o kooperacji, szerzenia zdrowego i zwartego ruchu współdzielczego oraz kształcenia sił, należycie uzdolnionych do porządnej pracy we współdzielniach i ich Związkach. Na konferencji tej wybrano komitet założycielski, który do roku 1919 sprawę organizacji tej instytucji posunął dość daleko i Instytut uruchomił.

Biorąc rzecz z punktu praktycznego, Współdzielczy Instytut Naukowy, którego inicjatorem jest dr. Fr. Stefczyk, może odegrać wielką rolę w rozkrzewianiu wiadomości, zasad, idei współdzielczych w szerokich sferach naszego społeczeństwa, które w ostatnich czasach zwłaszcza coraz bardziej szuka oparcia na zasadach samopomocy.

Niemniej jednak świadomość sapomocy, jako czynnika obrony przed wyzyskiem, nie przeniknęła do umysłów wszystkich obywateli i wiele jeszcze trzeba w tym kierunku dokonać. Dla współdzielni różnych typów potrzeba dziesiątek a nawet i setek tysięcy pracowników praktyków. Również potrzeba nam kierowników dla większych współdzielni tak handlowych jak pieniężnych i wytwórczych. Potrzebni są i tak zwani instruktorowie i lustratorowie dla współdzielni przy Związkach Rewizyjnych-Patronackich.

Kto ma wpływać na urobienie i wy-

szkolenie tak dużych kadr pracowników? Oczywiście dokona tego specjalna placówka, którą jest Współdzielczy Instytut. Instytut ten cele i zadania swoje spełniał będzie przez:

1) Utrzymywanie *bibljoteki i muzeum* współdzielczego w połączeniu z czytelnią publiczną;

2) Urządzanie sześciomiesięcznego wyższego kursu nauk współdzielczych dla kształcenia pracowników dla dużych instytucji współdzielczych, Central Handlowych i Związków;

3) Urządzanie trzechmiesięcznych kursów dla instruktorów;

4) Urządzanie trzechmiesięcznych kursów nauk społecznych;

5) Urządzanie specjalnych kursów praktycznych;

6) Urządzanie wykładów i odczytów wędrownych;

7) Podejmowanie wydawania książek, broszur, pism, odezw i t. p.

Tyle pobieżnie można powiedzieć o tej placówce. Młodzież wiejska, zwłaszcza pragnąca poświęcić się pracy w ruchu współdzielczym, powinna zainteresować się tą organizacją naukową i z urządzeń jej korzystać.

Nadmienić się godzi, iż placówka ta powstaje drogą wysiłku społeczeństwa, pożądane są książki i ofiary na jej cele.

A. Z.

Chleb ubogich.

Chlebem ubogich nazywano ongi kartofle (ziemniaki), które są podstawowym pokarmem zarówno ludzi jak i inwentarza. Gdy kartofle nie urodzą się, wówczas „rok będzie ciężki" powiadają ludzie. A jednak kartofle dopiero od czterystu lat są znane w Europie. Oto w początku XVI stulecia przywieziono do Włoch pierwsze kartofle, które początkowo hodowano jedynie na pokarm dla wieprzów. Wkrótce jednak rolnicy, pojąwszy korzyści przy odżywianiu trzody, zaczęli uprawiać ziemniaki na wielką skalę, a papież Inocenty VIII zalecił, aby wszelkie nieużytki przeznaczono pod uprawę ziemniaków. Z Włoch i Hiszpanji powędrowały one do Holandji i Anglji, a stąd do Francji i Belgji. Aliści nie myślano o tem, by kartofle mogły służyć za pokarm dla ludzi, gdyż rozpowszechnił się przesąd, że są one rozsadnikiem trądu. Powyższy przesąd został dopiero przełamany przez wielki głód, jaki dotknął z powodu nieurodzaju Europę w 1772 r. i wówczas sprawdziło się starodawne przysłowie, że potrzeba jest matką wszelkich wynalazków. Do tego czasu nędzarze smagani głodem spożywali jeno potajemnie kartofle, nie chcąc się narażać na pośmiewisko i pogardę. Kiedy jednakże głód dotknął Europę, wówczas akademja w Besancon przeznaczyła nagrodę za wskazanie płodów, któreby skutecznie mogły zabezpieczać ludzkość od straszliwych klęsk głodowych. I oto zjawił się jeden z filozofów, nazwiskiem Parmentier, który wskazał, iż źródłem zbawienia ludzkości od głodu może stać się uprawa ziemniaków.

Rozprawa uczonego poruszyła wszystkie umysły wielkich ludzi we Francji, którzy winszowali odkrywcy zbawienia ojczyzny, a skromny wynalazca wkrótce ofiarowuje królowi francuskiemu w dzień jego imienin bukiet kwiatów... kartoflanych, który z rozkazu monarchy przyozdobił jego jadalnie. Na balu w pałacu wersalskim suknie wszystkich pań z najwyższej arystokracji oraz fraki panów zdobią skromne kwiaty kartoflane, by w ten sposób zachęcić ogół mieszkańców do hodowania ziemniaków. Trzeba było aż takiej propagandy na rzecz kartofli, aby ludzi przekonać o ich użyteczności.

Od tego czasu ziemniaki rozszerzyły się po całej Europie, a do nas przywędrowały najprawdopodobniej z Niemiec, gdyż lud np. do niedawna pogardliwie określał Niemców mianem „kartoflarzy". Dziś ziemniaki stają się cudownem pożywieniem zarówno bogaczy jak i biednych i wprost nie chce się wierzyć, że ludzkość była tak długo naiwną i nie umiała korzystać z tak cennych skarbów odżywiania się zdrowo i tanio.

A. Długosz.

Z Kół i Związków.

Z Zamojskiego, z. Lubelska.

W drugiej połowie czerwca w Zamościu w szkole kroju dla dziewcząt wiejskich odbył się krótki kurs teatralny. Bardzo znamienna to rzecz. Teatr ma ogromne znaczenie dla ogółu. Przez teatr ogół poznaje wartości prawdziwego życia. Na scenie widzi prawie siebie, widzi drugich, widzi ludzi o różnych charakterach, złych i dobrych. A więc teatr jest drugą szkołą życia i to życia szlachetnego. Takie też poczucie mają dziewczęta w tej szkole, dla których był urządzony kurs teatralny. Ale nietylko to poczucie można znaleźć w tej szkole. Naogół tkwi ono wszędzie. Przytoczę na tem miejscu wieś Kalinowice. Tu jedno przez drugie prześciga się w pomysłach uprzejemniania sobie czasu szlachetnie i celowo. Tu w każdej chałupie goszczą pisma treści poważnej. W tych Kalinowicach teatr, odczyty ze szkołą jednakowo traktowane. Takie podobno wszystkie są wioski okoliczne Zamościa. Wspominając o pracy żywiołowej mieszkańców tych wiosek, nie należy pominąć przewodników w tej robocie, a są oni w pierwszym rzędzie: dr. Bogucka z Zamościa, która niestrudzenie, bezinteresownie, cicho pracuje wśród młodzieży podobno od kilku lat, następnie Bolesław Majda (plutonowy) z Kalinowa i obecny Zarząd Koła Młodzieży w tejże wsi. Żegnając was, młodzieży wiejska z Zamościa i jego okolic, życzę wam abyście naprawdę wytrwali w owej pracy, do której jak mówiliście całą duszą się garniecie, a wszystkim czytelnikom stałym „Naszej Drużyny" i tym, którzy dorywkowo ją czytają też życzę tego zapału, chęci do pracy nad własnym sobą. *Władysław Gallus.*

Z Koła Młodzieży w Łagiewnikach.

Chociaż z trudem, ale potrochu praca u nas w Wieluńskiem postępuje naprzód. W dniu 12 czerwca poraz pierwszy w teatrze amatorskim odegrano dosyć poprawnie jednoaktówkę: „Bartosz z pod Krakowa" Wębickiego, również odśpiewano pieśni patrjotyczne. Dochód w sumie 3600 mk. ofiarowano na budowę szopy strażackiej. Jest to dobry przykład dla młodzieży innych wiosek. Ucz się, Kochana Młodzi i organizuj, aby podążać za innemi światłemi wioskami. Czytajmy książki naukowo-powieściowe, aby poznać naszą świetlaną przeszłość i pokochać przyszłość. Przez czytanie poznamy wielkość dzieł Boga i staniemy się pożytecznymi ludźmi. Nie zważajmy na niepowodzenia i przeszkody, a dojdziemy do doskonałości, jak doszli ludzie innych krajów. Zamiast na wódkę i papierosy, lepiej przeznaczajmy te pieniądze na książki i gazety. A nasz tygodnik młodzieży „Nasza Drużyna" niech się znajduje w ręku u każdego młodego człowieka. Jeżeli nie stać jednego, to się składajmy po 2—3 i wspólnie prenumerujmy „Naszą Drużynę"; ten prawdziwy nasz przyjaciel pouczy nas jak mamy dążyć ku jasnej przyszłości. Dużo możemy zrobić dla siebie, dobra współbraci i kochanej ojczyzny Polski, tylko trzeba więcej chęci. A jak będziemy chętni, to i czas się znajdzie.

Orzmy, młodzi, łan swej roli,
Siejmy ziarna, by nam plony
Dała przyszłość lepszej doli
Dla tej Polski Odrodzonej.

Tadeusz Orlicz.

Z pow. Nowogródzkiego.

Praca w Kołach młodzieży przerwana najazdem bolszewickim zaczyna się wznawiać. Zastój chwilowy został przerwany przez podjęcie pracy przez jedno z Kół w powiecie, a mianowicie w Gorgowiczach gm. Poczapowskiej. W dniu 23 czerwca r. b. w Gorgowiczach odbyło się zebranie Koła celem wszczęcia chwilowo przerwanej pracy. Cieszyć się należy, że wśród młodzieży widać było i starszych, którzy zainteresowali się pracą Koła i nawet silnie zachęcali młodzież, by się garnęła do pracy w Kole. Zdrowy to objaw, gdy widzi się zrozumienie i poparcie starszych, którzy, mając doświadczenie z lat ubiegłych, chcą widzieć tą młodzież, dzieci swoje w warunkach lepszej, słoneczniejszej przyszłości. Ta zgodna współpraca starszych z młodszymi przy zachowaniu samorządności młodzieży zwiastuje nam spełnienie najświętszych zamiarów naszych i wspólnego budowania podstaw pod wyśnioną Polskę Ludową.

Zebranie zagaiła i przewodniczyła mu p. Weronika Rewkowska, nauczycielka miejscowa, która następnie zwróciła się do p. J. Postupolskiego, instruktora Straży Kresowej, o przedstawienie historji związków młodzieży, celów i zadań organizacji, gdyż ze sprawami powyższemi Koło w pracy dotychczasowej mało było zaznajomione. P. J. Postupolski szczegółowo skreślił historję związków młodzieży, zaznajomił bliżej zebranych z celem organizacji i w końcu przeszedł do omówienia zadań Koła, które czekają go z chwilą podjęcia pracy. Postanowiono pracę wznowić i oprzeć swoją działalność na świeżo przyjętym regulaminie ogólnie obowiązującym całą organizację młodzieży. Ze względu na pewne zmiany spowodowane przerwą w pracy, przystąpiono do nowego zorganizowania Koła i wyboru Zarządu, do którego weszli: pp. Jan Gorgowicki, jako przewodniczący, Eugenja

Jowsa, vice-przewodnicząca, Adam Gorgowicki, skarbnik i bibljotekarz, Antoni Jowsa. Po wyborze Zarządu przystąpiono do omówienia planu pracy Koła, wysuwając zorganizowanie bibljoteczki i czytelni (w tym celu Straż Kresowa dopomogła Kołu, umożliwiając otrzymanie dość pokaźnej narazie bibljoteczki), chóru i zapoczątkowanie prac celem stworzenia świetlicy. W końcu uchwalono składkę miesięczną w wysokości 15 mk. i wpisowe — 100 mk.

Na tem zebranie zakończono i młodzież wychodziła z niego, wynosząc z sobą zapał i chęć do pracy. *Tołp.*

Koło Młodzieży w Puhaczewie ziemi Lubelskiej.

Niedawno, bo 15 maja b. r. zorganizowaliśmy się w Koło Młodzieży. Z młodzieńczym zapałem zabieramy się do pracy i chcemy urzeczywistnić nasze zamiary. Praca ta została podzielona pomiędzy dwie sekcje: teatralną i oświatową. Sekcja teatralna przystępuje do Związku Teatrów Ludowych i krząta się koło wystawiania sztuczek w tutejszym Domu Ludowym. Obecnie odbywają się próby „Radcy pana radcy" Bałuckiego. Brak nam odpowiedniej sceny no i funduszów na nią. W tym celu urządziliśmy dwie zabawy, z których zebrało się $3^1/_2$ tysiąca dochodu i mamy nadzieję, że wespół ze Strażą Ogniową dojdziemy do posiadania sceny teatralnej. Wśród członków powstała nawet myśl sprowadzenia małego aparatu kinematograficznego dla użytku miejscowych organizacji. Sekcja oświatowa na pierwszym planie postawiła sobie utworzenie bibljoteczki i czytelni. Wspólnie ze Strażą Ogniową zaprenumerowaliśmy pisma „Naszą Drużynę", „Polskę Odrodzoną". Straż ogniowa prenumeruje „Przegląd pożarniczy".

Na miesiące zimowe planujemy kursy: 1) dla analfabetów i 2) ogólno-kształcące dla wszystkich.

Gorące pragnienie naszych kółkowiczów stworzenia własnej orkiestry narazie nie da się urzeczywistnić wobec ogromnych cen instrumentów muzycznych. Mamy również wielu chętnych i zdolnych do chóru śpiewaczego, ale brak odpowiedniego człowieka do prowadzenia.

Wierzymy mocno, że przy wytrwałej pracy zamiary powyższe będą się wcielać w czyn, a my z młodzieżą wiejską całej Polski będziemy się przyczyniać do podniesienia poziomu naszego społeczeństwa.

Klembukowski—przewodniczący.



Różne wiadomości.

Jednomiesięczny kurs wikliniarstwa w Puławach przy Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego urządza Tow. Popierania Przemysłu Ludowego.

Celem kursu jest przygotowanie fachowych sił potrzebnych do zakładania i prowadzenia racjonalnych plantacji wikliny. Kurs rozpocznie się 15 sierpnia b. r. Opłata wynosi Mk. 1.000. Pierwszeństwo mają kandydaci delegowani przez samorządy i Kółka rolnicze z wykształceniem szkoły powszechnej. Kandydaci otrzymają bezpłatnie mieszkanie—należy przywieźć z sobą pościel. Zapisy przyjmuje i udziela bliższych informacji T-wo Popierania Przemysłu ludowego w Warszawie, ul. Tamka Nr. 1.

Zjazd Organizacji Młodzieży Narodowej Szkół Średnich. Jeszcze przed Zjazdem zarysowały się w organizacji dwa kierunki: jeden, by organizacja weszła na drogę samokształcenia bez szkodliwego w organizacji młodzieży zabarwienia politycznego, drugi, żeby przyjąć kierunek polityczny pod dyrektywami Akademickiego Zjednoczenia Młodzieży Narodowej. To też w pierwszym dniu obrad międzydzielnicowego Zjazdu doszło do starcia tych dwu kierunków. Przedstawiciele kierunku politycznego, widząc się w mniejszości opuścili Zjazd przed rozpoczęciem obrad. Następnie po zdaniu sprawozdania z działalności Zarządu Gł. przez kol. Belinę Zjazd przyjął jednomyślnie wniosek uznania ustepującemu Zarządowi za jego owocną pracę nad utrwaleniem ideowego stanowiska organizacji. Zjazdowi przewodniczył kol. Życki z Warszawy.

Wojewódzki Zjazd Młodzieży w Lublinie

10 czerwca b. r. odbył się jednodniowy zjazd w Lublinie, na którym delegaci Kół Młodzieży W. reprezentowali większość Okręgów województwa Lubelskiego. Najważniejszym punktem porządku dziennego było założenie wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej na wzór takiegoż Związku Kółek Rolniczych. Przyjęto podstawowe zasady organizacji Związku, polecając Zarządom szczegółowe wypełnienie statutu.

Do Zarządu weszli kol: Jańszewski Cz., Kosińska Z., Kłopotowski Ed., Maj St., Miketta L., Rybczyński St., Woźniak J. oraz po 1 członku delegowanym przez Okręgowe Związki w Garwolinie i Łukowie. Zastępcy: Krajewski B., Maj Jan, Waglandówna Janina. Komisja rewizyjna: Watsonówna H., Tazbir A., Wiśniewski M. Zastępcy: Filipek A., Żurek F., Pawłowska P.

Pozatem Zjazd przyjął cały szereg wnios-

ków, dotyczących kierunku i programu dalszej pracy. Między innemi zwrócono uwagę na zaniedbaną dotychczas w Kołach Młodzieży stronę wychowania fizycznego oraz wypowiedziano bezwzględną walkę analfabetyzmowi na wsi, kładąc obowiązek na Koła Młodzieży wykorzeniania go przez organizowanie odpowiednich kursów. W sprawie Górnego Śląska Zjazd przyjął rezolucję, stwierdzającą łączność młodzieży z ruchem wyzwoleńczym Górnoślązaków i gotowość do poparcia tej słusznej sprawy. Prócz samych obrad zebrani wysłuchali referatu p. dr. Hedingera: „O zadaniach młodzieży wiejskiej". Zwiedzili cenne pamiątki historyczne Lublina oraz muzeum sztuki i starożytności.

Dzień Zjazdu nie przeszedł bez śladu. Stwierdził on, że młodzież nasza rozumie obowiązek, jaki na niej ciąży w stosunku do narodu i że dzisiaj z całą powagą przygotowuje się do wypełnienia go przez nabycie cnót obywatelskich oraz podniesienie poziomu kulturalno-umysłowego.

Składki złożone na odbudowę Wawelu.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Chodowie, pow. Miechowski—mk. 100. Koło Młodzieży w Starożrebach mk. 1625.

Dotychczas zebrano 6 042 mk. 60 fen.

W dalszym ciągu: 1) Koło Młodzieży w Rzeczycy mk. 400, 2) Z. Busse mk. 100.

Razem 6.542 mk. 60 fen.

Koło Młodzieży w Różach pow. Rypińskiego złożyło mk. 500.

Pokwitowanie.

Ofiara na Górny Śląsk:

Koło Młodzieży w Pęczynach, p. Sandomierz, gm. Wilczyce Mk. 2 000.

Koło Młodzieży w Zakrzewie, gm. Czarne Mk. 500.

Składki członkowskie.

Łódzki Okr. Zw. Mł. W. wpłacił 350 mk składek członkowskich.

Odpowiedzi redakcji.

Koło Młodzieży w Mokranach Nowych. Prosimy o podanie dokładnego adresu, gdyż nie możemy Wam wysłać deklaracji.

Adres Redakcji: „Nasza Drużyna" Warszawa, ul. Kopernika № 30, parter.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 747.



Przedpłata wynosi w Warszawie i na prowincji, za I kwartał mk. 80. za II i III kwartał po mk. 160.
Numer pojedyńczy I kw. mk. 8, II i III kw. po 15 mk.

Redaktor i Wydawca: JÓZEF NIEĆKO. Nakładem Centr. Związku Kółek Rolniczych.

Druk. K. Kopytowski i S-ka, Nowy-Świat 47.